



SŁOWO ŻYCIA

Październik 2016 r.

„Uwolnieni od grzechu oddaliście się w niewolę sprawiedliwości” (Rz 6, 18)

Półprawda jest wygodna, gdyż daje poczucie chwilowego zadowolenia. Prawdą absolutną jest, że Chrystus nas zbawił i zostaliśmy rzeczywiście „uwolnieni od grzechu”. Święty Paweł, który na pewno nie jest zwolennikiem półprawd, z całą otwartością oznajmia, że z chwilą owego wyzwolenia stajemy się niewolnikami Chrystusa. Czyż tych słów nie chcielibyśmy w jakiś sposób zbagatelizować, a może nawet w ogóle ich nie słyszeć?

Tę historię wszyscy znamy: człowiek w ogrodzie rajskim radował się bliskością Boga, niestety potem stał się niewolnikiem grzechu. Następnie został odkupiony przez Jezusa Chrystusa za cenę Jego krwi. Chrystus odtąd stał się Panem człowieka. Święty Paweł wyraża to słowami: „po wyzwoleniu z grzechu oddaliście się na służbę Bogu” (por. Rz 6, 22).

Czy uwolnienie może utrzymywać w stanie niewoli? Można byłoby sądzić, że jako osoby wyzwolone przez Chrystusa możemy żyć wedle własnej woli, bez żadnych ograniczeń, z nikim się nie licząc. Czyż Jezus nie nazywa nas przyjaciółmi, a nie sługami (por. J 15, 15)? Tymczasem św. Paweł, jeden z największych przyjaciół Chrystusa, przedstawia się: „Paweł, sługa Chrystusa Jezusa” (Rz 1, 1), i dodaje: „nie będąc zresztą wolnym od prawa Bożego, lecz podlegając prawu Chrystusowemu – by pozyskać tych, którzy nie są pod Prawem” (1 Kor 9, 21).

„Uwolnieni od grzechu oddaliście się w niewolę sprawiedliwości”

Apostoł narodów w innym miejscu oświadcza: „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli!” (Gal 5, 1). Istnieją zatem dwa rodzaje niewoli: dawna niewola grzechu oraz niewola sprawiedliwości, która pozwala wybrać naszego pana. Pomimo iż odkupienie człowieka za cenę krwi Chrystusa daje Mu do nas prawo, On nie narzuca się, ale nam się ofiarowuje. Dlatego św. Paweł przestrzega, abyśmy nie stali się na nowo zabawką w rękach Złego, ale, korzystając z wolności, wybrali Chrystusa. Oczywiście jest, że nie istnieje postawa pośrednia; jeśli nie służymy Bogu, służymy Mamonie (por. Łk 16, 13).

Jakże odmienni to panowie! Jest tylko jeden Bóg i tylko Bóg jest Bogiem. Odwieczny Wąż podszywa się pod Stwórcę i obiecuje tym, których zwodzi: „jak Bóg będziecie” (Rdz 3, 5). „Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma” (J 8, 44), przeciwnie niż Bóg, „który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tym 2, 4). A zatem, jeśli nie jesteśmy gotowi wybrać Boga kierując się miłością, to wybierzmy Go powodowani zdrowym rozsądkiem. U tego Pana niewolnicy nie żyją w stanie nieustannego cierpienia i niedoli! Poza tym On niczego nie potrzebuje, wszystko może, wszystko wie, wszystko czyni. Służyć Mu to przywilej i racja naszego bytu. Posługa jest obowiązkiem i radością zarazem; wola całkowicie podporządkowana Bogu otwiera na pełnię radości, zaś nasza wolność zasadza się na służbie.

„Uwolnieni od grzechu oddaliście się w niewolę sprawiedliwości”

Ten werset wydobywa na światło dzienne słabości ludzkiej kondycji. Nadal trwa w nas „dawny człowiek, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych żądz” (por. Ef 4, 22), bowiem w większym stopniu zwracamy uwagę na roszczenia naszego ciała niż na pragnienia Serca Jezusowego. Słowa Maryi Panny wypowiedziane w Fatimie powinny zachęcić do nawrócenia: „Niech ludzie już dłużej nie obrażają Boga grzechami; już i tak został bardzo obrażony”.

Siostry i bracia, październikowe Słowo Życia wzywa do odrzucania wszelkiego nieposłuszeństwa względem prawa Jezusa Chrystusa, naszego Jedynego Pana. Ta walka zakończy się dopiero wówczas, gdy będziemy już całkowicie do Niego należeć, zgodnie z tym, co wyznajemy.

Skuteczna walka wymaga strategii. Św. Katarzyna ze Sieny wyjaśnia: „Bóg zachęca człowieka do powstania z grzechu, następnie za pomocą światła wiary oświeca jego rozum, by potem móc rozpałić jego wolę („Wolna wola”). Nasza podstawowa praca powinna zatem polegać na podporządkowaniu rozumu wierze. Tak również naucza Pismo Święte: „wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi” (2 Kor 10, 5). Św. Paweł zaprasza do tego, co współczesny świat określiłby jako zbrodnię przeciwko majestatowi rozumu. Ale przecież nie chodzi o wypieranie rozumu, ale o uczciwe posługiwanie się nim.

„Uwolnieni od grzechu oddaliście się w niewolę sprawiedliwości”

Przywołajmy kilka przykładów podstępnego pominięcia prawa Chrystusowego.

Powodowani modą na porównania, wynajdujemy różne poziomy posłuszeństwa. Wybieramy, na przykład, chrześcijaństwo selektywne i permissywne, ograniczające się do naszej własnej moralności; albo jedynie w czasie zgromadzeń chrześcijańskich zachowujemy się jak uczniowie Chrystusa. Zdarza się również, że wyznajemy wiarę w sposób roszczeniowy.

Te postawy nie są godne uczenia Jezusa Chrystusa, wypełniając bowiem wybiórczo prawo Boże, pozostaje się posłusznym samemu sobie. A przecież w służbie nie istnieją poziomy zaangażowania, podobnie jak nie ma ich w wierności. Jest się wiernym lub nie, nie ma pozycji pośredniej.

W naszym codziennym życiu możemy uważać się za wiernych dopóki nic nie stanie na przeszkodzie służbie Bogu. To wyjątkowe okoliczności rzucają światło na prawdę o naszym przywiązaniu do Chrystusa. Na przykład: zawsze chodzimy na niedzielną Mszę św., a oto niespodziewanie zostaliśmy zaproszeni do rodziny, albo odwiedzają nas dawno niewidziani przyjaciele. Usprawiedliwiamy się wówczas: „oni by tego nie zrozumieli”, i zwalniamy się z niedzielnego obowiązku. Wiemy, że nie jest to właściwe. Ale to przecież sytuacja nadzwyczajna – mówimy i nawet uważamy się za roztropnych. Albo, zazwyczaj szczerzy i uczciwi, w pewnych okolicznościach pozwalamy sobie na małe kłamstewka, gdyż „okoliczności są wyjątkowe”. Może się również zdarzyć, że wpadamy w gniew, mówimy niepotrzebne słowa a wręcz przeklinamy. Potem nie odczuwamy żadnych wyrzutów sumienia... Tłumaczymy, że należało wszystko wypowiedzieć, poza tym, my tak bardzo rzadko unosimy się gniewem!

Jeszcze inne uwarunkowania powodują, że możemy – wedle naszego wyobrażenia – ignorować prawo Chrystusa. Na przykład dobrze wiemy, że należy odwracać wzrok od obrazów, które rozpalają zmysły, ale przecież dzisiaj to szokuje już znacznie mniej niż dawniej i nie ma nic złego w tym, by obejrzeć zwiastun, wszak nie zdecydujemy się na nic więcej.

Wiemy również, że należy z rozważą wybierać przyjaciół oraz kontrolować wypowiedzane słowa. Jednocześnie uważamy, że trzeba być otwartym na innych, tolerować różnice i uczestniczyć w światowych rozmowach, być może w skrytości nawet gardząc tymi, którzy z wielkim zaangażowaniem zabierają głos. Uznamy, że nie ma nic złego w tym, by nie być sobą i wypowiadamy półprawdy, jeśli tylko pozwala nam to odnieść jakąś korzyść. Rezygnujemy z powiedzenia prawdy odnośnie do ważnych kwestii religijnych wobec osób, przez które chcemy być „poprawnie” postrzegani.

Ten, kto zachowuje się w podobny sposób, okazuje wolę przystosowania Ewangelii Chrystusa do ducha świata i zdradza swoje zwodnicze pragnienie służenia dwom panom. Czyż nasz Pan nie powiedział: „Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi” (Mt 6, 24)? Św. Jakub również poucza: „Choćby ktoś przestrzegał całego Prawa, a przestąpiłby jedno tylko przykazanie, ponosi winę za wszystkie” (Jk 2, 10). Dlatego św. Paweł stwierdza, że wewnętrzna postawa nas, sług Chrystusa, nie może mieć na celu ulepszenia prawa Bożego, ale powinna polegać na znalezieniu sposobów na jego stosowanie w codziennym życiu. Przecież Bóg dobitnie prosi nas o wypełnianie Jego prawa! Postarajmy się zatem za wszelką cenę być Mu posłuszni, odwołując się do pomocy łaski, której Kościół jest szafarzem, następnie

zaś oddajmy się Bożemu Miłosierdziu. Jednak haniebne byłoby najpierw zanurzyć się w Miłosierdziu, a następnie maskować naszą przeciętność i letniość poprzez wypowiedanie zjadliwych oskarżeń na temat legalizmu i integryzmu, twierdząc, że można darować sobie wymogi prawa i doskonale obyć się bez posłuszeństwa.

W naszych czasach wielu uważa, że Bóg nie jest rygorystyczny i wymagający, ponieważ jest miłosierny. Wyrażają w ten sposób swoje pragnienie służenia światu; w rzeczywistości już mu służą, roszcząc sobie jednocześnie prawo do radości duchowych.

Religia wymaga od nas przywiązania i zawierzenia. Nasuwa się tutaj analogia z przywiązaniem i zawierzeniem alpinisty wobec liny, która łączy go ze szczytem i jest jedynym sposobem umożliwiającym zdobycie go. Patrząc z dołu, można by stwierdzić, że ten sznur ogranicza możliwość poruszania się, przytwierdzając człowieka do ściany skalnej. W rzeczywistości lina opasująca alpinistę jest dla niego jedyną szansą osiągnięcia wierzchołka góry.

„Uwolnieni od grzechu oddaliście się w niewolę sprawiedliwości”

Niechaj ten werset rozwieje wszelkie złudzenia dotyczące pragnienia osiągnięcia wielkości w służbie Bogu. Św. Jan od Krzyża poucza: „Bardziej Bóg żąda od ciebie choćby najmniejszego stopnia posłuszeństwa i uległości, niż wszystkich innych czynów, jakie chcesz podjąć dla Niego” (Słowa światła i miłości, 14). Starajmy się zatem żyć prawem Bożym pokornie i wiernie, na wzór sług uczciwych i sprawiedliwych. Odkryjemy dzięki temu, że jedynie radykalne posłuszeństwo jednoczy nas z Jezusem Chrystusem, który jest zawsze gotów nam posługiwać (por. J 13, 14).

Brat Dominique-Joseph

Każdego miesiąca proponujemy duchowe rozważanie fragmentu Biblii, odnoszącego się do życia braterskiego. Zachęcamy, abyście uczynili z tego słowa „lampę dla waszych stóp i światło na waszej ścieżce” podczas całego miesiąca.

Grupy dzielenia duchowego spotykają się (również w Polsce), by medytować to Słowo Życia. Jeśli chcesz do nas dołączyć, skontaktuj się z nami (rodzinaswietegojozefa@gmail.com).